

Jadwiga Miszalska (Kraków)

Wenecki libertynizm w siedemnastowiecznej Polsce

O przekładzie romansu *Adamo* G. F. Loredana

Wśród przekładów z języka włoskiego dokonanych w Polsce w wieku XVII, obok tak znamienitych nazwisk jak Marino, Guarini czy Tasso, nie sposób nie zauważyć pisarza, który choć nazwany przez swych współczesnych „Cyceronem Weneckim”, nie przetrwał ze swymi pismami nieubłaganej próby czasu. Giovan Francesco Loredano, bo o nim mowa, musiał i w Polsce być znany i ceniony za życia, skoro cztery razy tłumaczono jego *Dianę* prozą i wierszem¹. Wprawdzie ani jeden z tych przekładów, mniej lub bardziej amatorskich, nie doczekał się druku, sama ich liczba świadczyć jednak musi o popularności tego romansu na terenie Polski. Inny natomiast utwór Loredana, przetłumaczony przez Krzysztofa Piekarskiego romans biblijny *Adamo*, został wydany i to już 11 lat po włoskiej *editio princeps*. Opublikowany w Wenecji w roku 1640, w Polsce ukazał się w roku 1651. Fakt ten ma swoją wymowę, gdy przypomnimy, iż polskie wydanie jest drugim po francuskim (1646), a poprzedza przekład hiszpański (1657), angielski (1659) i niemiecki (1703)². Piekarski musiał znać i upodobać sobie weneckiego pisarza, skoro przełożył również dwa jego dziełka religijne *Sensi di devozione* (1639) i *Gradi dell'anima* (1652), publikując razem pod wspólnym tytułem *15 suplik zbawiennych* (Warszawa, drukarnia Piotra Elerta, 1654). O popularności Loredana i jego utworów w Polsce niewiele wiemy. Ogólne opracowania historycznoliterackie bardzo sporadycznie i ogólnikowo wspominają o przekładach jego utworów: brakuje jakichkolwiek studiów monograficznych na ten temat. Wyjątkiem jest studium Marii Dynowskiej, dotyczące jednego z przekładów *Dianei*, bezcenne z uwagi na zamieszczone tam jego krótkie fragmenty³. Przekład ten bowiem spłonął w czasie II wojny. Stan badań nad recepcją Loredana w Polsce sprawia, iż często w naszych interpretacjach musimy ograniczyć się jedynie do pewnych hipotez.

¹Por. J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1600–1800*, Wrocław 1964, poz. 485, 486, 487, 488.

²A. N. Mancini, *Il romanzo italiano nel Setcento. Saggio di bibliografia delle traduzioni in lingua straniera (Francia, Germania, Inghilterra e Spagna)*, „Studi Secenteschi”, XVI 1975, s. 183–217.

³M. Dynowska, *Jan Franciszek Loredano – polski tłumacz Dyaneł*, Kraków 1913.

Wydaje się, iż próbę przedstawienia analizy przekładu *Adama* powinna poprzedzać krótka prezentacja postaci włoskiego autora, nie znanego czytelnikowi polskiemu, oraz tła jego twórczości⁴. Giovan Francesco Loredano (1607–1663) jawi się jako postać wręcz emblematyczna dla swej epoki i swego środowiska. Przedstawiciel bogatego patrycjatu weneckiego, genialny młodzieniec, debiutujący i od razu zyskujący ogromną popularność w wieku być może lat 16, jest typowym dla kultury włoskiej, a zwłaszcza weneckiej, „poligrafem”, mającym się wszelkich gatunków, piszącym i publikującym swe utwory w iście dziennikarskim rytmie. Wydawanie utworów w Wenecji nie było szczególnie trudne z uwagi na fakt, iż stanowiła ona najważniejsze centrum włoskiego przemysłu wydawniczego. Szacuje się, iż w wieku XVII ukazała się tu niemal połowa włoskiej produkcji wydawniczej. Loredano pisał zarówno romanse prozą (*Dianeja*, wzorowana na *Argenidzie* Barclaya, czy *Adamo*), jak i pisma polityczno–publicystyczne czy historyczne (*La morte di Volestain*, *Historia dei re Lusitagni*), panegiryczne biografie (*Vita di Cavalier Marino*) czy dziełka dewocyjne (*Sensi*, *Gradi*). Ciekawe jest, iż oprócz szalonej popularności w ojczyźnie (kilkadziesiąt wydań), Loredano doczekał się również szerokiego obiegu europejskiego w postaci tłumaczeń i to nie tylko utworów romansowych. Postać Loredana powinna jednak być rozpatrywana nie tylko w kontekście jego twórczości literackiej, lecz również działalności kulturalnej. Posiadając środki finansowe a także wpływy w weneckich kręgach politycznych (sam piastował pewne funkcje, jakkolwiek nie pierwszorzędного znaczenia), jawi się nam on — jak to określił jeden ze współczesnych badaczy „opinion maker” swojego środowiska⁵. W roku 1630 zakłada Accademia degli Incogniti, działająca aż do jego śmierci. Niezależnie od oceny zjawiska akademii, która na pewno nie może być jednoznaczna, należy stwierdzić, że we Włoszech siedemnastowiecznych była to jednak jakaś forma samoorganizacji przedstawicieli świata kultury mająca na celu jej promocję i upowszechnianie. Pośród dziesiątek akademii, które na przestrzeni Seicenta powstają i znikają w Wenecji i w całych Włoszech, akademia Loredana, skupiająca najważniejsze nazwiska reprezentujące kulturę północnych Włoch i nie tylko, ma jednak szczególne znaczenie. Związane ono było ze znaczeniem samego ośrodka weneckiego, który w epoce szerzącej się kontreformacji ze wszelkimi jej negatywnymi implikacjami, zachował względną niezależność wobec władz kościelnych. Nic więc dziwnego, że właśnie do Wenecji jak do Mekki zdążają liczni pisarze, i że właśnie tu oglądają światło dzienne książki, które w innych ośrodkach nie mogłyby doczekać się publikacji. Nie zdziwi nas zatem, iż wśród bywalców Akademia degli Incogniti odnajdziemy postaci nie bardzo lubiane przez inkwizycję, jak choćby zdolnego i niepokornego mnicha Ferrante Pallavicino, autora odważnych i skandalizujących utwo-

⁴Już w XVII w. powstało kilka biografii Loredana, zmarłego w r. 1663. Najważniejszą z nich jest: A. Lupis, *Vita di G. F. Loredano*, Venezia 1663. Wśród współczesnych szkiców dotyczących jego sylwetki należy wymienić: I. Mattozzi, *Nota di Giovan Francesco Loredano*, „Studi Urbinati”, 1966, n. 1, s. 257–288; P. Getrevi, *Dal Picaro al Gentiluomo. Scrittura e Immaginario nel Seicento narrativo*, Milano 1986, s. 91–164.

⁵P. Getrevi, *op. cit.*, s. 123.

rów o bezkompromisowym antyklerykalnym nastawieniu, który swe poglądy przypłacił życiem, stracony w roku 1644 w Avignonie.

Właśnie w Wenecji, a zwłaszcza w Accademia degli Incogniti doszukują się współcześni badacze śladów włoskiego libertynizmu⁶. Różne są opinie współczesnych historyków na ten temat, zależą one również od definicji samego zjawiska⁷. Analiza szczegółowa tego problemu nie jest tu możliwa, wydaje się jednak, że można zaakceptować tezę, iż pewne elementy libertynizmu uwidaczniają się w pismach i działalności członków Accademii i samego Loredana. W kształtowaniu umysłowości i przekonań licznej grupy weneckiej elity kulturalnej owego czasu ma bowiem duże znaczenie trzydziestoletnie nauczanie profesora filozofii na Uniwersytecie Padewskim Cesare Cremoniniego⁸. Cremonini był zwolennikiem nieprawomyślnego arystotelizmu i jakkolwiek w żadnym z wytoczonych przez inkwizycję procesów nigdy nie udowodniono mu herezji dzięki opiece władz i solidarności środowiska (nie znalazł się nikt, kto by chciał świadczyć przeciw niemu), podejrzewano go o poglądy libertyńskie, tzn. negację nieśmiertelności duszy, utożsamianie Boga z przyrodą i „polityczną” interpretację religii. Elementy myśli Cremoniniego odnajdziemy bez trudu w wielu wypowiedziach weneckich „akademików”. Wydaje się jednak, iż libertynizm tego środowiska często jest zjawiskiem powierzchownym, o charakterze bardziej obyczajowym niż filozoficznym i sprowadza się często jedynie do erotyzmu czy antyklerykalizmu. Jeśli libertynizm francuski potrafi w sposób „pozytywny” i twórczy prowadzić do sceptycyzmu do racjonalizmu, to libertynizm w wydaniu weneckim (tak bardzo różny w swym ciężarze od przemysłań wielkich włoskich filozofów tego okresu, takich jak Galileusz, Bruno czy Campanella), świadczy o ogólnym upadku moralności, staje się raczej pewnego rodzaju modą, pewną prowokacją obyczajową o charakterze konserwatywnym czy reakcyjnym. Stanowi nie tyle realną opozycję wobec kontrreformacji, ile jej produkt uboczny⁹.

To bardzo pobieżne tło, które spróbowaliśmy przedstawić, pomoże nam zrozumieć pewne implikacje twórczości Loredana, a w szczególności utworu, który jest przedmiotem niniejszego studium. *Adamo* jest przykładem gatunku trudnego do zdefiniowania pod względem morfologicznym. W ramach bujnie rozwijającej się w siedemnastowiecznych Włoszech produkcji narracyjnej, określanej jako powieść lub romans prozą, pojawiają się utwory o tematyce religijnej, mające pod względem tematycznym swe źródła we wcześniejszych pismach hagiograficznych. Interesujące jest jednak, iż w epoce Seicenta tematyka ta często przekazywana jest za pomocą

⁶ O libertynizmie weneckiego środowiska pisze G. Spini, *La ricerca del libertino*, Roma 1983 (II wyd.), zwłaszcza s. 149–199 i 247–259; P. Getrevis, *op. cit.*, A. N. Mancini, *La narrativa libertina degli Incogniti. Tipologia e le forme*, „Forum Italicum”, winter 1986, vol. 16, n. 3, s. 203–229; C. Varese, *Momenti ed implicazioni del romanzo libertino nel Seicento italiano in Libertinismo in Europa*, (red.) S. Bertelli, Milano–Napoli 1980, s. 249, *passim*.

⁷ Por. J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986, s. 28–42.

⁸ Por. G. Spini, *op. cit.*, s. 155–171.

⁹ Por. V. De Caprariis, *Libertinage e libertinismo*, „Letterature moderne” 2 (1951), s. 241–261; G. Spini, *op. cit.*, s. 284.

form typowych dla romansu przygodowego czy sentymentalnego, nie strojąc jednak od różnych innych propozycji formalnych, zmierzających w stronę np. traktatu moralnego. Temat zatem staje się jednym z głównych wyznaczników tej ważnej kategorii romansu (w okresie Seicenta możemy naliczyć kilkadziesiąt tytułów, z których takie jak *Marta Maddalena* Brig-nole Sale czy *Il cappuccino scozzese* Rinucciniego doczekały się wielu wznowień i przekładów), określanej przez badaczy włoskich mianem „romanzo sacro”, „romanzo religioso”, czy „romanzo spirituale”. Albert N. Mancini, znany badacz barokowego romansu włoskiego proponuje cztery typy romansu religijnego, a więc: „historie devote”, utwory o intencjach moralizatorskich i budujących, dla których wzorzec miałyby stanowić romanse Camusa, tłumaczone zresztą w owym czasie we Włoszech; „sacre historie”, utwory o inspiracji biblijnej; „biografie dei santi”, będące kontynuacją hagiografii, oraz utwory zawieszane w połowie pomiędzy zbeletryzowaną hagiografią a panegirycznym, mające pewne punkty wspólne z powieścią historyczną lub pseudohistoryczną¹⁰. Fabuła wszystkich czterech typów, jak da się zauważyć, niezależnie od pewnych różniących je cech, budowana jest wokół biografii wybitnej jednostki, będącej postacią autentyczną, uważaną za taką lub fikcyjną; postaci biblijne, postaci świętych, męczenników uznanych przez tradycję kościelną lub po prostu bohaterów, którzy poprzez swe życie, nawrócenie, męczeństwo dają świadectwo prawdzie. Wykorzystanie biografii jako osi konstrukcji romansowej jest typowe również dla romansu o tematyce świeckiej. Wiek XVII lubuje się przeciwieństwu wszelakich zbeletryzowanych i pseudohistorycznych biografiiach („biografia romanzata”). Jest zatem oczywiste, że zarówno biografie o charakterze świeckim, jak i dewocyjnym posługiwać się będą podobnymi technikami narracyjnymi, typowymi dla romansu barokowego w ogóle. Oczywiście, każdy z wymienionych przez Manciniego czterech typów romansu religijnego przedstawia nieco inne proporcje pomiędzy „prawdą” a fikcją, inny margines cudowności czy przygody.

Omawiany przez nas utwór Loredana należałoby przypisać do drugiego typu, proponowanego przez Manciniego: „sacra historia”, czyli historia biblijna. Temat zaczerpnięty z Biblii, w tym przypadku z Księgi Genesis, narzuca autorowi pewne reguły; nie pozwala mianowicie na zbyt dużą swobodę w budowaniu fabuły. Margines fikcyjności jest tu bardzo ograniczony. Jeden z najbardziej znanych pisarzy środowiska Incogniti, wspomniany już Ferrante Pallavicino, autor czterech utworów o tematyce biblijnej, w roku 1636 stwierdza, iż tematyka ta nie może być traktowana jako „oggetto da descrivere”, lecz raczej „soggetto da discorrere”¹¹. Stwierdzenie takie określa zatem charakter utworów biblijnych, gdzie fakty zaczerpnięte z Pisma i nie podlegające modyfikacjom, miałyby stać się okazją, punktem wyjścia do rozważań o charakterze moralnym czy filozoficznym. W późniejszym

¹⁰A. N. Mancini, *Romanzi del Seicento. Retrospettiva e prospettive*, w: *Letteratura e cultura. Studi in onore di N. Sapegno*, vol. IV, Roma 1977, s. 286–287; por. również Id., *La narrativa libertina...*, op. cit.

¹¹F. Pallavicino, *L'autore a chi vuol leggere*, wstęp do *Susanna*, (Venezia 1936), cyt. za F. Antonini, *Ferrante Pallavicino e la polemica sui romanzi religiosi*, „Studi secenteschi”, 1990, s. 57–58.

okresie formuła romansu biblijnego przestaje w ogóle satysfakcjonować Pallavicina, który od niej odchodzi, przekonując również swego przyjaciela Loredana, by nie pisał i nie wydawał *Adama*¹². Możemy domyślać się, iż rozumiał on, iż wybór tego gatunku związany jest zawsze z pewnymi kompromisami ze strony autora, jeśli nie chce narazić się on na zarzuty nieprawomyślności.

Rady przyjaciela nie zdołały odwieść Loredana od publikacji zapowiadanego już wcześniej utworu i *Adamo* ukazuje się w Wenecji w roku 1640, od razu zyskując ogromną popularność (13 wydań do końca wieku). Nasuwa się zatem pytanie, jak pogodzić tezę o libertyńskich poglądach czy sympatiach weneckiego środowiska z tematyką religijną publikowanych utworów. Nie tylko Loredano bowiem jest autorem romansu religijnego. Oprócz wspomnianego już Ferrante Pallavicino, w tym samym roku 1640 Ferdinando Malipiero wydaje romanse *Eva* i *Il Saulo convertito*, w 1639 *Il Salomone regnante*, w 1664 ukazuje się *Adamo* Francesca Pony. Generalnie uważa się, iż romans religijny znalazł bardziej podatny grunt do rozwoju poza środowiskiem weneckim zwłaszcza w Bolonii, gdzie działali bracia Luigi i Giovan Battista Manzini oraz w Ligurii, z którą związani byli Brignole Sale, Assarino i Rinuccini¹³. Tam też gatunek ten nastawiony był na cele, które wyznaczył mu Jean Pierre Camus, tzn. stał się z większym czy mniejszym powodzeniem narzędziem kontrreformacyjnej propagandy. Sytuacja w środowisku weneckim wydaje się dużo bardziej złożona i zjawisko to, które zresztą trwało tu stosunkowo krótko, stało się według wielu badaczy jeszcze jednym symptomem „libertynizmu”¹⁴.

Sam dobór tematyki ze strony Loredana wydaje się ciekawy, zważywszy na fakt, iż temat „adamowy”, niektórzy nawet chcą mówić o „miecie adamowym”¹⁵ staje się jednym z bardziej popularnych motywów literackich również poza granicami Włoch, wystarczy wspomnieć takie nazwiska, jak Milton, Van der Vondel czy Lope de Vega. Postać pierwszego rodzica jawi się jako symbol nędzy i upadku ludzkości (wygnanie z Raju), ale i symbol wielkości człowieka (pokuta, zadośćuczynienie, zbudowanie podstaw ziemskiej egzystencji człowieka). Jest to mit, który posiada swą atrakcyjność w epoce pierwszych podbojów kolonialnych. W jaki sposób zatem Loredano buduje historię swojego Adama? Tak jak wspomnieliśmy uprzednio, wybór fabuły nie pozwala na zbyt dużą swobodę. Autor opiera się na znanych wszystkim faktach, opisanych w Księdze Rodzaju, od stworzenia świata po śmierć Adama. Fakty te uzupełnione są pewnymi szczegółami, zaczerpniętymi zapewne z apokryfów, dotyczących ziemskiej egzystencji pierwszych rodziców. Opisuując zdarzenia biblijne, Loredano przytacza również kilka dialogów, zaczerpniętych z Pisma, nieco je rozwijając, tj. dialog Pana Boga

¹²List napisany do Loredana przez F. Pallavicino i datowany: Parigi addì 24 novembre 1639, zawierający taką sugestię omawia F. Antonini, *op. cit.*

¹³Por. M. Capucci, *Il romanzo a Bologna*, w: *La più stupenda e gloriosa macchina. Il romanzo italiano del secolo XVII*, M. Santoro (red.), Napoli 1981, s. 3–35; D. Conrieri, *Il romanzo ligure dell'età barocca*, „Annali della Scuola Normale Superiore di Pisa”, 1974, n. 3, s. 925–1106.

¹⁴Por. P. Getrevi, *op. cit.*

¹⁵*Ibidem*, s. 92–104.

z Adamem, Ewą i wężem po zjedzeniu jabłka, z Kainem po zamordowaniu Abla, oraz Kaina z Ablem.

Wokół tej skromnej fabuły konstruuje autor coś w rodzaju komentarza moralno-politycznego. Każdy fakt, zdarzenie, decyzja czy wypowiedź postaci zostaje poddana interpretacji, a raczej interpretacjom, gdyż Loredano podaje kilka hipotez mogących służyć za wyjaśnienie. Interpretację najczęściej zamyka stwierdzenie, będące rodzajem sentencji, nośnika pewnych ogólnych prawd, dotyczących w większości przypadków doczesnego wymiaru egzystencji ludzkiej.

Vietà S. D. M. ad Adamo i frutti dell'Arbore della scienza del bene e del male perché havendo questi il comando sopra tutte le cose create non l'esercitasse con superbia. Voleva Dio, che Adamo comandasse con freno d'esser comandato. *Non vi essendo cosa che moderi maggiormente l'alterezza di un Principe quanto essere sottoposto ad una legge.* Overo havendo virtù i frutti di quest'Arbore di far conoscere all'uomo le miserie dell'umanità li vietè ad Adamo; e perché lo voleva lontano da tutte quelle inquietudini che accompagnano i bisogni del corpo e perché voleva che impiegasse tutta l'ardezza dei suoi affetti nella cura dell'anima. (19)

[Zabronił Bóg Adamowi spożywać owoców z drzewa wiadomości dobrego i złego, żeby ten posiadając władzę nad wszystkimi stworzeniami, nie kierował się pychą. Chciał Bóg, aby Adam rządził, lecz aby jego rządy ograniczone były przez jakiś hamulec. *Ponieważ nic nie ogranicza bardziej wyniosłości władcy, jak prawa, którym podlega.* A może dlatego, że owoce tego drzewa posiadały moc ukazania człowiekowi całej nędzy ludzkości, zabronił ich Pan Adamowi. Ponieważ chciał go uchronić od wszystkich tych niepokojów, które towarzyszą potrzebom ciała i ponieważ chciał, aby Adam skierował cały swój zapal na troskę o duszę (tłum. J. M.)¹⁶.

Studując komentarz Loredana do faktów biblijnych zauważamy z łatwością, iż uwaga jego koncentruje się na dwóch zagadnieniach. Jednym z nich jest polityka pojmowana jako mechanizm władzy, drugim kobieta w swym wymiarze cielesnym i erotycznym. Problematyka ta pojawia się również w innych utworach Loredana. Zainteresowany wydarzeniami wojny trzydziestoletniej i zafascynowany postacią Wallensteina jako domnienanego zdrajcy, Loredano pisze utwór, który moglibyśmy nazwać publicystycznym, *La morte di Wolestein* i swą słynną powieść „z kluczem”, *Dianeę*. Jest on też jednym z autorów i promotorem publikacji zbiorów *Novelle amorse*, o tematyce erotycznej i frywolnej. Zainteresowania pomiędzy polityką a „vita galante”, życiem światowym, pełnym intryg i miłostek charakteryzuje również innych protagonistów ośrodka weneckiego, jak wymieniony już Ferrante Pallavicino czy Girolamo Brusoni. Na tym koncentrują się aspiracje tego środowiska: na udziale we władzy (często pozornym) i salonowych sukcesach.

Skierowanie się ku tej właśnie problematyce, dla której punkt wyjścia stanowi epizod biblijny, świadczy według wielu badaczy o libertyńskich skłonnościach weneckiego pisarza. Libertynizm nie jest jawny, jest jakby podskórny, gdyż autor często przyjmuje postawę bardzo dwuznaczną, nie pozwalającą jednak na postawienie żadnego zarzutu. Z jednej strony potępia cielesność człowieka, z drugiej właśnie eros jest tą sferą, gdzie według

¹⁶Wszystkie cytaty oryginału pochodzą z wydania Venezia, Guerigli, 1650. W nawiasie podaję numer strony.

niego następuje uwolnienie człowieka (pozorne, jak spieszy zaraz zaznaczyć) od trosk i smutków codziennego życia. Potępia zbrodniczego Kaina, a z drugiej strony wkłada w jego usta wypowiedź, która przeraża swym niedowiarstwem i nihilizmem. Kain po odrzuceniu jego ofiary przez Boga tak odzywa się do Abła:

Non vi è certo né Giudice né Giustizia. Chi crede il premio ai giusti e le pene agli empi s'inganna. La Misericordia di Dio né ha creato il Mondo né lo governa. Un vano timore ci ha innestato nall'animo un concetto che vi possa essere un Dio Onnipotente il che però io non voglio credere perche non può essere. Un beneficio accidentale della Natura che tale per appunto é la nostra vita, non merita l'adorazione. Il caso regge e domina il Tutto. Per questo i tuoi sacrifici hanno avuto la precedenza (72).

[Nie ma na pewno ani Sędziego, ani Sprawiedliwości. Kto wierzy, że nagroda czeka na sprawiedliwych, a kara na grzesznych, myli się. Miłość boża ani nie stworzyła świata, ani nim nie włada. Próżny strach wykształcił nam w duszy przekonanie, że istnieje Bóg Wszechmogący, w co ja nie chcę wierzyć, gdyż nie jest to możliwe. Ten przypadkowy dar natury, jakim jest nasze życie, nie zasługuje na uwielbienie. Przypadek rządzi wszystkim i nad wszystkim panuje. Dlatego twoja ofiara miała pierwszeństwo.]

Elementem formalnym wskazującym na libertynizm weneckiego pisarza byłby ponadto styl, który moglibyśmy określić jako „hipotetyczny”. Komentując biblijne zdarzenia, podaje bowiem Loredano, jak już wspomnieliśmy, kilka hipotez, kilka wyjaśnień, kilka interpretacji, a kto podaje ich kilka, ten zazwyczaj nie chce podać tej jednej wiarygodnej i w żadną z nich nie wierzy¹⁷. Czy przypisywanie Loredanowi libertyńskich przekonań nie jest ze strony współczesnych badaczy próbą dopisania do tego jednak dość przeciętnego utworu, jakim jest *Adamo*, podtekstu, którego nie posiadał? Wydaje się, iż jednak nie. O ciekawym odkryciu doniosła bowiem ostatnio L. Spera zajmująca się studiami nad włoskim romansem barokowym. W jednym z numerów francuskiego czasopisma *Bibliothèque Universelle des Romans* (maj 1778) pojawia się rodzaj prezentacji weneckiego pisarza, w którym między innymi omawia się *Adamo* tymi słowami:

[...] tak bardzo się podobało czytelnikom we wszystkich częściach Włoch, że w ciągu kilku lat, w różnych miejscach miał osiem wydań, a inkwizytorzy, cenzorzy i członkowie Kongregacji Indeksu w Rzymie nie spostrzegli się, aby zabronić druku i zakazać lektury (tłum. J. M.)¹⁸.

A zatem przedstawiciele epoki oświecenia, przodującej w negatywnej ocenie literackich wytworów baroku, dostarczają interpretacji, która pozwala na inne rozumienie utworu Loredana niż tylko w kluczu dewocyjnym czy moralizatorskim.

Jak zatem należy odczytywać *Adama* na terenie Polski, tak szybko przełożonego i wydanego drukiem w Warszawie, w drukarni Elerta w roku 1651?

¹⁷Taką interpretację proponuje zarówno P. Getrevi, *op.cit.*, s. 95–96, jak i F. Antonini, *op.cit.*, s. 49–51.

¹⁸L. Spera, *Permanenze secentesche. La narrativa barocca italiana nel XVIII secolo. Un episodio francese*, „Studi Secenteschi”, XXXIX, 1998, s. 79–95.

Krzysztof Piekarski, autor przekładu znany jest również, a może przede wszystkim jako tłumacz dialogów komediowych Francesca Andreiniego *Il capitano Spavento*. Wiemy coś o jego dokonaniach wojskowych i piastowanych urzędach, nie natomiast o ewentualnych studiach i sposobie, w jaki posiadał język włoski¹⁹. Opierając się zatem tylko na przekładach, które nam pozostawił, możemy sądzić, iż znał ten język dobrze, a także iż zorientowany był w literaturze włoskiej, zwłaszcza obszaru północnego. Świadczy o tym tak szybki przekład *Adama* i dziełek dewocyjnych Loredana. Oprócz przekładu Andreiniego, wszystkie inne utwory i tłumaczenia Piekarskiego mają charakter religijno-moralny, a więc oprócz już wymienionych, jeszcze: *Cnoty cel* (Warszawa, druk. P. Elerta, 1662), będący przekładem *Antymachiavella* Ribadeneiry, *Summariusz traktatu...*, (s. 1, 1665), rozważania religijne zaczerpnięte z pism świętego Anzelma z Canterbury i powieść biblijna *Periphrasis o nawróceniu Szawła surowego* (Warszawa, druk P. Elerta, 1666). Chyba właśnie zainteresowania religijne zdecydowały o wyborze utworu Loredana, w wieku XVII w Polsce nie zauważamy bowiem, jakiejś szczególnej fascynacji „mitem adamowym”, o którym wspominaliśmy wcześniej. Pierwsi rodzice byli często tematem apokryfów tłumaczonych w średniowieczu z łaciny, w baroku natomiast z większym zainteresowaniem spotyka się motyw Zuzanny czy Józefa²⁰. Polski wiek XVII nie może zresztą równać się pod względem obfitości romansów, w tym romansów religijnych, z takimi krajami jak Włochy czy Francja. Co więcej utwory nasze mają często jeszcze formę wierszowaną. Z tego względu prozaiczny przekład Piekarskiego zasługuje na szczególną uwagę.

Lektura polskiego *Adama* pozwala na nazwanie go „przekładem wiernym”. Tłumacz bowiem nie dokonuje zmian w makrostrukturze utworu, tłumaczy prozą, (co w owym czasie wcale nie jest takie oczywiste) i zasadniczo nie stara się wprowadzić wielu modyfikacji na poziomie składni. Piekarski tłumacząc fragmenty posiadające ścisły związek z Biblią, miał oczywiście do dyspozycji Pismo Święte w polskim przekładzie i mógł z niego skorzystać zwłaszcza w przypadku pewnych sformułowań, które weszły na trwałe do tradycji biblijnej. Loredano w swym komentarzu do niektórych epizodów posługiwał się, jak udowodniono, łacińskim dziełem B. Pereriusa *Commentaria in Genesim*²¹. Dzieło to było w owym czasie dostępne zapewne i w Polsce, (do dziś odnajdziemy w bibliotekach jego szesnastowieczne i siedemnastowieczne wydania), nie zdaje się jednak, aby Piekarski w jakikolwiek sposób opierał się na nim w celu rozszerzenia czy pogłębienia komentarza. Tekst weneckiego pisarza był raczej jedynym i ostatecznym wzorem jego przekładu. Tymi słowami Bóg przeklina Adama w utworze Loredana:

¹⁹Por. A. Rachuba, *Krzysztof Piekarski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXVI, Warszawa 1981, s. 69–70.

²⁰Por. J. Krzyżanowski, *Romans polski w XVI wieku* Warszawa 1962, s. 178–208; T. Bieńkowski, *Antyk-Biblia-Literatura*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, Wrocław 1972.

²¹O wpływach dzieła Pereriusa *Commentaria in Genesim*, Romae 1589, por. F. Antonini, *op.cit.*, s. 49–50.

Voglio che le tue fattiche maledicano la terra invece di coltivarla. Coi sudori delle tue industrie guadagnerai i giorni alla vita. Le spine e i triboli guasteranno i tuoi campi *ed a guisa di bruto* sarai costretto a prender l'erbe per nutrimento. Non potrai cibarti senza affaticare la mano o far sudare la fronte. Termineranno queste tue miserie con l'ultimo periodo della vita *perch'io voglio per la tua disubbidienza* che ritorni al tuo principio, e che la terra sia terra, che la polvere divenga polvere (54–55).

(Biblia) La terra sarà maledetta per cagion tua. Tu mangerai del frutto d'essa con affanno tutti i giorni della tua vita. Ed ella ti produrrá spine e triboli e tu mangerai l'erba dei campi. Tu mangerai pane con sudor del tuo volto finché tu ritorni in terra con cié sia cosa che tu ne sii stato colto e percióché tu sei polvere, tu ritornerai altresí in polvere (*Gen. 3, 17–19*)²².

(Piekarski) *Odtąd przekleństwo ziemi miasto uprawy ponosić będziesz; praca rąk twoich małyć uczyni pożytek w ustawicznym pocie czoła twego, ciernie, głóg a perz zepsuje uprawę ról twoich, a sam na kształt bestii traw pożywać musisz; póty aż ten dzień nadejdzie, który życiu twojemu skończenie da i przyniesie. Ta jest wola moja, abyś za przestępstwo nieposłuszeństwa obrócił się w początek twój pierwszy i żeby ziemia stała się ziemią, proch stał się prochem* (54)²³.

(Biblia) Przeklęta będzie ziemia w dziele twoim; w pracach jeść z niej będziesz po wszystkie dni żywota twego. Ciernie i osty rodzić ci będzie, a ziele będziesz jadł ziemne. Wpocie oblicz twego będziesz pożywać chleb, aż się wrócisz do ziemi z którejś wzięty. Boś jest proch i w prochu się obrócisz (*Rodz. 3, 17–19*)²⁴.

Analiza powyższego fragmentu ukazuje, iż Piekarski nie sugeruje się tekstem biblijnym, lecz przekłada wiernie zarówno pod względem struktury jak i słownictwa tekst Loredana. Zdania wyróżnione kursywą są wspólne obu pisarzom, nie występują natomiast w Biblii.

W tym, jak już wspomnieliśmy, wiernym przekładzie Piekarskiego, nie umykają jednak uwadze pewne zmiany i retusze wprowadzone przez tłumacza, które nie zawsze posiadają ten sam ciężar i w różnym stopniu wpływają na znaczenie przekładanych fragmentów. Można zaryzykować stwierdzenie, iż ulubionym zabiegiem Piekarskiego jest zabieg amplifikacji. Związane jest to zapewne ze stylem pisarza, który z upodobaniem stosuje ciągi synonimów i powtórzeń, nie zawsze wnoszących dodatkowe znaczenie²⁵:

Essendo proprio dell'umanità l'adorare quelle cose che crediamo stromenti della nostra consolazione (13).

²² Korzystam z włoskiego przekładu Biblii: *Sacra Bibbia tradotta in lingua italiana e commentata da Giovanni Diodati...*, Genova 1641 (II wyd.).

²³ Wszystkie cytaty zaczerpnięte z jedynej edycji *Adama* w przekładzie Piekarskiego: *Adam Franciszka Loredana z włoskiego na polski język wytłumaczony przez Krzysztofa z Piekar Piekarskiego, wojskiego województwa brzeskiego i w druk ku dobru pospolitemu podany, roku Pańskiego 1651, w Warszawie w Drukarni Plotra Elerta, J. K. M. Typografa.*

²⁴ Cytaty Biblii w Języku polskim: *Biblia łacińsko-polska z objaśnieniem x. J. Wujka*, Drukarnia Łazarzowa 1599.

²⁵ C stylu Piekarskiego pisze M. Brahmer, *Samochwał włoski w kontuszu*, w: *Powinowactwa polsko-włoskie* Warszawa 1980, s. 69–94 oraz J. Rytel, *O problemach sztuki przekładu w wieku XVII*, „Przegląd Humanistyczny”, 1969, n. 5, s. 39–59; *Z problemów barokowej fantastyki i groteski*, ibidem 1972, n. 3, s. 22–36. Publikacje te dotyczą przekładu *Il capitano Spavento, Bohatyr straszny* (Warszawa, druk. P. Elerta, 1652) oraz *Suplement Bohatyr straszny* (Warszawa, dziedzice P. Elerta, 1665).

Wrodzona ta jest własność narodu ludzkiego, *szanować* i *kochać* się tym, cokolwiek jest instrumentem *pociech* i *ukontentowania* własnego. (8)

L'ammirazione quant'e *piú grande, tanto piú* partorisce il silenzio (16).

Cuda dzieł i spraw Twoich im są *większe* i *wyższe*, tym *górniesze* i *subtelniejsze* sprawują milczenie (11).

Czasami zabieg amplifikacji, połączony z zabiegiem substytucji ma na celu konkretyzację jakiegoś terminu, zastępując np. nazwy ogólne bardziej szczegółowymi, a pojęcia abstrakcyjne bardziej konkretnymi.

Sapendo che con la *golosità* umana non sono sicuri i *penetrati dell'aria* né *voragini del mare* (28).

Wiedząc dobrze, iż *ani powietrze z swym płactwem ani pustynie z zwierzęty*, *ani morskie głębokości z rybami* zostaną w spokoju od *chciwości* i *obżarstwa* ludzkiego (22).

Sapeva che a muovere ed intimorire gli affetti umani puó molto *piú* la certa cognizione d'uno *picciol male*, che la credenza d'un *grandissimo* (20).

Pan wiedział, iż *prędzej wzrusza* i *trwoży* afekty ludzkie lubo *małe* lecz *nieodmienne*, niżli *najsrozsze* i *najokrutniejsze*, pod wątpliwością *karanie* (14).

Ma również na celu konkretyzację zastąpienie rzeczownika „*piante*” przez „*libany, cedry, palmy i winnice*” (2–3), „*pietre*” przez „*kruszcze, kamienie, korale, perły*” (10), a „*delle prime rendite e dei primi frutti*” poprzez „*thuste barany i cielce z trzód i pierwsze snopy żniwa waszego*” (68).

Zabieg amplifikacji polega niekiedy na dorzuceniu nieistniejącego epitetu: „*Ewo moja miła*” (62) zamiast „*Eva*” czy „*bracie zły*” zamiast „*fratello*”, a substytucja prowadzi często do zastąpienia wyrażenia dosłownego przez przenośne: „*ozdoby niebieskie*” zamiast „*cielo*”.

Wyżej przytoczone amplifikacje, często jak widać połączone z substytucją, nie wpływają w sposób zasadniczy na sens wypowiedzi, nadają tekstowi pewne cechy stylu tłumacza, zwiększają ozdobność i retoryczność wypowiedzi czy zabarwiają ją pewnym dramatyzmem. W niektórych sytuacjach zabiegi te mogą również świadczyć o pewnych kłopotach językowych Piekarskiego, który nie dysponując odpowiednimi terminami w języku polskim, szuka rozwiązania w mnożeniu synonimów lub stosowaniu terminów z innych dziedzin. Dzieje się tak np., gdy Loredano rozważa organizację państwa:

La legge scritta che dividendosi in Divina e civile costituisce il vero *fondamento d'ogni società umana* (80).

Koniecznienie tedy potrzeba konstytucji pisanych, które dzieląc się na boskie i ludzkie, czynią prawdziwy *fundament przyjaźni i zgody* i *całości ludzkiej* (81).

Devise Adamo quei primi popoli in molte *comunanze*, ad ognuna della quali assegnó *per capo* uno dei suoi figlioli e perché voleva sollevarsi di tanti impieghi e perché voleva perpetuar il comando solo nella propria discendenza (81).

Dzieli na *pulki* i *wojska* Adam mnóstwo narodów, synów swych stanowiąc *wodzami*. Albo iż się chciał uwolnić od tak wielkich trudności, albo iż życzył, aby starszeństwo trwało w synach jego (82).

W pierwszym przypadku Piekarski ma kłopot ze słowem „*società*” i zastępuje je trzema wyrazami bliskoznacznymi, które jednak nie oddają terminu włoskiego, w drugim ucieka się do terminologii wojskowej, która jemu, żołnierzowi była chyba bliższa.

W niektórych sytuacjach — choć nie ma ich wiele — zabieg amplifikacji nabiera szczególnego znaczenia. Dzieje się tak we fragmentach, które w szczególny sposób stają się nośnikami ideologii Loredana. Są to te wypowiedzi weneckiego pisarza, które dotyczą polityki, mechanizmów rządzenia, a także stosunku człowieka do religii, do Boga, pewnych prawd moralnych i postaci Ewy, czyli kobiety.

E indegno dell'affetto dei grandi chi non sa prestar loro ubbidienza (20).

Nie jest godnym afektu dobrego, nie jest godnym *laski ani dobrodziejstwa Pańskiego* ten, który nie dba o wolę i nie chce być posłusznym rozkazaniu jego (23).

Erano le leggi d'Adamo tutte dirette all'unione e alla conservazione dei popoli, alla correzione e alla direzione dei costumi, al mantenimento dell'ubbidienza e delle fedelté verso il principe, e alla ricognizione e agli ossequi verso Dio (81).

Prawa i konstytucje różne uchwalił i postanowił Adam na jedność i przyjaźń ludzką; na zniesławienie zabójstwa, wydzierstwa i wszelkich zbrodni. Na utwierdzeniu między narodami wzajemnej życzliwości, dobrych zwyczajów i obyczajów; na zatrzymanie posłuszeństwa; na dotrzymanie wierności. *A najbardziej na okazanie zewnętrznych i powierzchnie należących ofiar i służb Majestatowi Bożemu* (82).

Dokonane amplifikacje wskazują, iż tam, gdzie Loredano ma na uwadze organizację państwa i posłuszeństwo wobec władzy świeckiej, Piekarski dotyka problemu posłuszeństwa wobec Kościoła i Boga.

W innym miejscu, gdzie Loredano umieszcza dygresję na temat tragizmu ludzkiego żywota, tłumacz poprzez swe rozgadanie i ustawiczną chęć doprecyzowania myśli autora, łagodzi sens jego wypowiedzi.

Insomma non sono altro che momenti l'umane felicità. Trovano per lo più la bara nella culla e nella virtù la morte (59–60).

Krótkim określona wszelka szczęśliwość, krótkim aż nazbyt momentem wszelka doskonałość ludzka. Kończy niefortuna pocięchy, śmierć żywot odbiera (59).

Non provando i padri il maggior tormento che *nelle morte e nell'empietà dei figlioli* (76).

Przestępne rodzice, których żadna rzecz smutkiem bardziej dotknąć i żalem większym obciążyć nie może jako *śmierć dobrego albo złość złego potomstwa* (76).

Wartościując rodziców („przestępni”) i dzieci („dobre” i „złe”) Piekarski odnosi sytuacje do konkretnego przypadku pierwszych rodziców i odbiera znaczenie ogólne sentencji, według której każdy rodzic boleje nad śmiercią czy niegodziwością każdego dziecka.

Przekładając ustępy dotyczące Ewy–kobiety, Piekarski wydaje się całkowicie zgodny z mizoginistyczną postawą pisarza weneckiego, upatrującego w niej przyczynę wszystkich nieszczęść ludzkości, zgodnie zresztą z tendencją epoki. Dokładnie i szczegółowo przytacza wszystkie uszczypliwe uwagi i niepochlebne opinie o Ewie jak na przykład tę, dotyczącą okoliczności stworzenia kobiety:

Fu pietá di Dio ch'egli dormisse perché sapeva molto bene che con la compagna della donna avrebbe perduto il sonno (22).

Smacznym snem ukoił Pan Adama, wiedząc iż z przyczyny przyszłego towarzystwa w trudnościach i pracach ustawicznych i snu już zażyć nie miał spokojnego (16).

Jeśli czytając słowa Loredana nie jesteśmy pewni, czy nierozważność Ewy czy może jej piękność spędzać będzie Adamowi sen z oczu, to Piekarski nie

pozostawia nam żadnych złudzeń w tej kwestii. Precyzuje również w innych licznych sytuacjach, na czym polega nieznośny charakter kobiety, uzupełniając włoskiego pisarza:

Non essendo cosa che rubi maggiormente la quiete né tormenti la pazienza degli uomini di quello che si facciano per lo più *le mogli* (24).

Ponieważ nic bardziej nie targa pokoju, nic skuteczniej i samej nie znosi cierpliwości jako *bialogłowska nieuważna częstokroć zartkość i zapal we wszystkim* (19).

Zgromiona przez Adama za zerwanie jabłka, Ewa pieścotami stara się go ułagodzić i przekonać:

Gittate dunque le braccia al collo d'Adamo assedić tanto coi vezzi co le carezze e coi baci la sua costanza, che dopo alcune picciole resistenze si diede per vinto (40).

Ewa Piekarskiego nie pieścota, lecz łzami pragnie osiągnąć swój cel; jej przewrotność pokonuje Adama.

Nastąpiła potem ukladność postawy pokornej, częstość wzdychania, subtelność słów i łagodność farbowanej prośby; loczyły się lzy obłudą wyciśnione na rumiane jagody na kształt pereł kosztownych: których Adam prędko uzaliwszy się, aby tak bogatego a przedtem niewidzianego nie stracił skarbu, nie tylko swą stateczność męską odmienił, ale i rękę zniewieścił królewską, pośpieszywszy się nieuważnie one chytre i sztuczne na twarz spadające ocierać krople (38).

Tłumacz formułuje tak jednoznacznie negatywny sąd o Ewie, nazywając ją fałszywą i chytrą, mimo iż niwiele kart wcześniej, tam gdzie Loredano ograniczył się jedynie do opisu urody i powabu pierwszej kobiety, on sam wychwalał przede wszystkim jej zalety ducha. Nie odnajdziemy bowiem poniższego fragmentu we włoskim oryginale:

Ozdobił Raj wyborną urodą, wrodzoną wdzięcznością, wspaniałą w młodym wieku statecznością, dojrzałym rozumem, stateczną uwagą (19).

Do substytucji ucieka się natomiast Piekarski, posługując się metaforą w opisie małżeńskich powinności Ewy:

Appena Eva aveva soddisfatto agli istinti della natura e appagati in parte gli allettamenti del senso che con i segni della gravidanza fu assalita dal pentimento, compagno indivisibile dei diletta della carne (63).

Ledwie co Ewa *uchwalonym konstytucjom w parlamencie naturalnym dosyć uczynwszy uciechom pozwolonym plac u siebie dała*, tak zaraz ciężarem oraz i żalem towarzyszem nierozdzielny wszelkich uciech cielesnych oskoczona, zatrudniona i uwikłana (63).

Mimo iż zabieg redukcji stosuje nasz autor w swym przekładzie dużo rzadziej niż zabieg amplifikacji, to o wiele częściej prowadzi on do zmiany sensu wypowiedzi. Szczególnie często ucieka się tłumacz do skreśleń w partiach poświęconych Ewie, a zwłaszcza powabów jej ciała. Na próżno szukalibyśmy w przekładzie fragmentów:

Ha una gran forza di bellezza, con una soave tirannide introduce la soggezione negli animi più nobili e nei petti più forti (24).

[Posiada wielką siłę urody, słodkim tyraństwem podporządkowuje sobie najsłabiej dusze i najsilniejsze serca.]

Le carni sembravano impastate d'ostro e di latte benché al tatto si sarebbero credute di marmo. L'età era vicina al quarto lustro propria della donna per la generazione e per l'amore (25).

[Ciało zdawało się być zaczynem z purpury i mleka, chociaż pod dotknięciem wydawało się marmurem. Wiek około lat dwudziestu, odpowiedni dla kobiet do rodzenia i miłości.]

Loredano przedstawiając kobietę jako uosobienie cielesności, której rozkoszom zawsze towarzyszy poczucie winy i żal (pentimento), z właściwą sobie przewrotnością, zdobywa się jednak na pochwałę tego pozornego wyzwolenia, jakie daje eros:

Non vi è cosa che porti più lontana l'anima dalle afflizioni di quello che si facciano i compiacimenti del senso. In quell'atto l'uomo non solo comunica se stesso, trasforma se stesso, ma si parte da se stesso. Cedono i dolori, fuggono i tormenti, si scordano le amarezze in quelle lotte amorose, le quali non ammettono altri compagni che il riso, lo scherzo, l'allegrezza (63).

[Nic nie oddala bardziej duszy od zgryzot, jak uciechy zmysłów. W tym akcie człowiek nie tylko wyraża sam siebie, przeobraża się, ale wychodzi poza samego siebie. Ustają cierpienia, odlatują zmartwienia, zapomina się o zgryzotach w tej miłosnej walce, która innych towarzyszy nie dopuszcza jak śmiech, żart i weselość.]

Również i te zdania zostają wyeliminowane przez tłumacza, jak i inne fragmenty dotyczące cielesności Adama:

Le rappresentavano gli sguardi una robusta gioventú tanto più desiderabile alle donne quanto che non vogliono esser vinte nella mollizie (25).

[Widziała krzepką młodość, tak upragnioną przez kobiety, które nie chcą być pokonane w miękkości.]

Infelici all'ora solamente s'avvidero dell'esser ignudi che spogliati della grazia osservarono le proprie membra ribellarsi contro la loro volontà (41).

[Nieszczęśni dopiero wtedy zauważyli, że byli nadzy, kiedy pozbawieni łaski ujrzeni, iż ich członki buntują się przeciw ich woli.]

Większość reprodukcji, jak zatem widać, dotyczy zmysłowego wymiaru człowieka i miłości, tłumacz jednak stosuje czasem ten zabieg również w wypowiedziach odnoszących się do natury człowieka w ogóle, czy jego relacji z Bogiem, mających charakter teologiczno-moralny i rażących być może Piekarskiego swym zuchwalstwem lub dwuznacznością:

... [uomo] che porta seco la presenza di Sua Maestá vedendosi creato amico e quasi compagno di Dio (16).

[...[człowiek], który niesie z sobą obecność Najwyższego, widząc się stworzonym na przyjaciela i prawie towarzysza Boga.]

Considera che all'uomo per avere il lume della ragione, Dio ha dato il dominio degli animali, per insegnarci che la parte superiore dell'uomo nella quale è la mente e la ragione, particolar'attributo dell'uomo deve dominare all'inferiore che sono i sensi e gli affetti che abbiano comuni con le bestie (91).

[Zważ, iż ze względu na światło rozumu, Bóg dał człowiekowi władzę nad zwierzętami. Żeby nauczyć nas, że wyższa część człowieka w której jest umysł i rozum powinna panować nad niższą, którą stanowią zmysły i uczucia, wspólne również zwierzętom.]

Considera cosa vagliano i favori della natura, i doni della sapienza, gli avvertimenti divini e la vicinanza dello stesso Dio, mentre una volontà iniqua tiraneggia la ragione, soggioga l'intelletto e vuole idolatrare il vizio (91).

[Zważ, cóż warte są dary natury, mądrości, przestrogi Boże i sama Jego bliskość, gdy grzeszna wola zniewala rozum, opanowuje intelekt i oddaje cześć występкови.]

Usunięcie fragmentu, który opisuje ludzką naturę jako ustawiczną walkę pomiędzy rozumem i zmysłami, gdzie nawet bliskość Boga (czyżby aluzja do kleru?) nie stanowi wystarczającej ochrony przed grzesznymi instykta-
mi, w sposób znaczący splyca sens polskiego tekstu.

Dokonane zatem zmiany, niektóre amplifikacje, a zwłaszcza — choć jest ich mniej — redukcje wpływają na ostateczną wymowę utworu. Spróbujemy jeszcze pokrótce zatrzymać się nad stylem Piekarskiego. Wydaje się on wierny pierwowzorowi w tym elemencie, który został uznany za charaktersystyczny i znaczący dla narracji *Adama*. Piekarski mianowicie oddaje w swym przekładzie ów styl „hipotetyczny”, który miałby być jednym z symptomów loredańskiego libertynizmu:

Formó Dio l'uomo simile a se stesso acciocché tutte le altre cose create onorassero e ubbidissero a quell'uomo che portava un carattere della somiglianza di Dio. O vero per dar all'uomo che nonostante ch'egli fosse padrone del tutto era perc' servo di Dio, mentre portava le di lui insegne (11).

Formuje Pan zastępów człowieka sobie podobnego: *albo* żeby tym charakterem podobieństwa ozdobionego wszystkie inne czciły stworzenia. *Albo* żeby wielkimi rządami wszystkiego świata ozdobiony monarcha miał zawsze w pamięci przed oczyma, iż jest i być powinien czułym hołdownikiem Pana tego, który mu nadał herb bóstwa swojego (4).

W przekładzie spójnik „o vero” powtórzony jest dwa razy (*albo*). We fragmencie tym pojawiają się również cechy charakterystyczne dla stylu Piekarskiego, użycie peryfrazy (Pan zastępów = *Dio*; czuły hołdownik = *servo*); powtórzenia (jest i być powinien = *era*); zamiana *passato remoto* (czas przeszły) na czas teraźniejszy historyczny (*formc* = formuje). Przejście do czasu teraźniejszego nadaje wypowiedzi pewien dramatyzm. Efekt ten osiąga tłumacz w innych fragmentach poprzez zamianę trybu oznajmującego na rozkazujący (50) i mowy diegetycznej na mimetyczną (13). Nie zauważa się dużych zmian na poziomie syntaksy tam, gdzie nie wymaga tego natura samego języka. Czasami tłumacz dorzuca czasowniki, jest to jednak związane z jego upodobaniem do ciągów synonimicznych. Przeważnie zachowuje strukturę zdania włoskiego, a jeśli łączy kilka zdań w jeden period, stosuje strukturę parataktyczną. Na poziomie słownictwa, jak już wspomnieliśmy, najbardziej rzuca się w oczy zabieg konkretyzacji. Trudności natury terminologicznej rozwiązuje Piekarski poprzez zastosowanie metafory czy omówienia (sfera erotyki i polityki), a w częstych przypadkach poprzez wtręty wyrażen łańskich (nieobecnych u pisarza włoskiego), które prawdopodobnie były w użyciu w ówczesnej Polsce:

tacita cognizione = tacitae cognitionis

dall'appetito sensitivo = *ex appetitu sensitivo*

„mentre la libidine non aveva forza di suscitare gli afetti sensuali senza l'arbitrio dell'uomo” = gdy *libido* nie miało mocy *excitare affectus sensuales sine arbitrio homini* itd.

Dodatkowy bogaty repertuar stanowią italianizmy i latynizmy, z których wiele jest jeszcze dziś używanych. Te wszystkie elementy sprawiają, iż styl przekładu miejscami staje się bogatszy i barwniejszy od stylu oryginału, czasami jednak prowadzi to do przesady i nadmiernego „rozgadania”. Wydaje się jednak, iż znający dobrze język włoski Piekarski (mało jest nieścisłości spowodowanych niezrozumieniem tekstu włoskiego), w swych najlepszych momentach wykazuje prawdziwy talent translatorski, przekładając nawet fragmenty o znaczeniu przenośnym w sposób celny i zwięzły:

Si servi Dio della costa tratta dal lato sinistro per avvertirci che la donna deve essere il cuore ma non il capo dell'uomo. O vero Dio prese una costa d'Adamo nella formazione della donna perché dovendo formare un corpo peggiore forse di quanti ne aveva finora formati, permesse che l'uomo vi concorresse. *E dovendo la donna portare all'uomo una sinistra fortuna, volle che avesse origine del lato sinistro* (23). Zażył Pan żebra z lewego boku, aby pokazać, iż białogłowa ma być sercem, a nie głową męża swego. Albo bierze Pan żebro Adamowe, z którego chcąc formować ciało, nad które dotąd nic gorszego uformowanego nie było, a to pozwala, aby do najgorszej rzeczy i człek konkurował. *Albo żebro z lewego boku wyjęte na uformowanie niewiasty znaczyło, iż z przyczyny onych niejednemu przyjdzie stanąć na lewicy w dzień ostatni sądu* (17–19).

Jaką wymowę zatem mają nieliczne, lecz znaczące modyfikacje, jakie wprowadził Piekarski do swojego tekstu? Nie są one raczej związane z trudnościami językowymi ani, jak się wydaje, z bardzo swobodnym traktowaniem zagadnienia wierności. Przekład Piekarskiego bowiem, na tle dokonań translatorskich epoki, możemy jednoznacznie określić jako „wierny”. Nie licząc retuszy dotyczących stylu, o których mówiliśmy wcześniej, interwencje tłumacza układają się w sposób przejrzysty. Dotyczą zmysłowego wymiaru natury ludzkiej, a zwłaszcza kobiety (tu mamy do czynienia głównie z redukcją) oraz problematyki politycznej, mechanizmów rządzenia, relacji Bóg — człowiek, gdzie Piekarski stosuje zarówno redukcję, jak i amplifikację i substytucję. Strategia tłumacza wpływa na ideologiczną wymowę utworu; zmiany pojawiają się tam, gdzie badacze Loredana dopatrują się przejawów jego umiarkowanego libertynizmu. Interwencje Piekarskiego mają zatem charakter cenzorski, gdy utwór wydaje mu się zbyt śmiały. Tłumacz polski nie był zapewne świadom treści, jakie niósł z sobą romans Loredana. Potraktował utwór w sposób dosłowny; do wyboru skłoniła go tematyka biblijna oraz pozornie moralizatorski charakter dzieła. To, aby wybór Piekarskiego spowodowany był jakimikolwiek upodobaniami „liberyńskimi” należy wykluczyć, biorąc pod uwagę fakt, iż w Polsce w wieku XVII trudno jest mówić o libertynizmie²⁶. Wskazuje na to również analiza innych utworów polskiego pisarza: przekład Ribadeneiry i przede wszystkim powieść *Periphrasis o nawróceniu Szawia surowego*. Utwór ten uważany za oryginalny, jakkolwiek należałoby sprawdzić jego ewentualne związki z powieścią *I Saul Convertito* wydaną przez Ferdinanda Malipiera w Wenecji w roku publikacji *Adamo*, tj. 1640, posiada konstrukcję bardzo podobną do romansu Loredana. Wokół epizodu biblijnego Szawła–Pawła autor buduje historię o bardzo wątej fabule, która stanowi punkt wyjścia do rozważań natury moralnej czy politycznej. Rozważana

²⁶Por. J. Snopek, *op.cit.*

problematyka wydaje się być zaczerpnięta wprost z powieści Loredana: polityka, religia, kobieta. Tezy podobne, lecz bardziej radykalne, a na dodatek w sposób oczywisty przesycone ideologią kontreformacji;

Jeżeli cię usypia na łonie swym niewiasta, poczuwaj się tym ostrożniejszej czułości, wszystkie bowiem pochlebstwem z serca twego wyczerpione tajemnice ale i ciebie samego wyda teźże minuty w ręce adwersarza zapalczego (...) Mizerny wpada w jeziora bezdenne utrapienia oddawszy hold i afekty szczerze niewieście, która, gdy poczuje władać czyimkolwiek sercem, zaraz odbiera wolność i swobodę doczesną²⁷.

Chwały boskiej religia jest wyborynym celem, w który, aby ubijali monarchowie i wodzowie świata tego należy, wypędzając precz z państw swychi wszystkie kacerskie gniazda, zgubą wieczną zarażone, subtelnością herezjarchów uporczywych do czego i inquisitia miałyby rękę podać przyjazną, z powodem tychże monarchów kochających zbawienie ludu odkupionego krwią Chrystusową²⁸.

Tłumacząc zatem Loredana Piekarski uchwycił jedynie pewien powierzchowny aspekt *Adama*. Dla niego był to utwór o tematyce religijnej, który nadawał się do wykorzystania w celu moralizatorsko-dydaktycznym. Zanika w przekładzie to wszystko, co sprawia, iż *Adamo* staje się zwierciadłem światowego i — jak już mówiliśmy — lekko frywolnego i „libertyńskiego” świata weneckiego, zgłębiającego naturę polityki i traktującego pewne prawdy z przymrużeniem oka. Piekarski zarówno w przekładzie *Adama*, jak i w *Periphrasts* odkrywa nam oblicze, które nie przebija z rubasznych, a nawet wulgarnych dialogów *Bohatyra straszego*, mimo że i tam usuwa część nazbyt śmiałych erotycznie fragmentów. Jawi się on nam jako pisarz moralizujący, hołdujący w sposób otwarty ideologii kontrreformacji, choć jednocześnie otwarty na literackie sugestie płynące z ówczesnej Europy.

Libertinismo veneziano in Polonia del Seicento. Traduzione polacca dell'*Adamo* di G. F. Loredano

Tra le traduzioni dall'italiano nella Polonia secentesca merita l'interesse quella del romanzo biblico *Adamo* di Giovan Francesco Loredano, eseguita da Krzysztof Piekarski, traduttore di altre opere in italiano e in latino. È infatti uno dei rari testi secenteschi in polacco che entrano nella categoria di „romanzo in prosa”. L'opera di G. F. Loredano il cui carattere equivoco è tipico della leggermente libertina cultura veneziana del '600, viene percepito ed interpretato dal traduttore polacco in modo letterale come un'opera di carattere religioso con chiaro intento didattico. L'analisi della traduzione permette di considerarla „fedele”, tuttavia Piekarski introduce alcuni cambiamenti. Le sue modifiche (amplificazioni e riduzioni) interessano soprattutto le parti riguardanti la politica, la religione e il personaggio di Eva-femmina. La strategia del traduttore (atteggiamento censorio) priva il testo di quel carattere libertino che in Loredano si manifestava soprattutto tramite l'erotismo e la concezione della religione come impostura. Il testo polacco porta un messaggio ben diverso da quello dell'originale italiano e sembra permeato di ideologia controriformistica come anche altri testi di Piekarski. Lo stile del traduttore per molti versi fedele a quello di Loredano (stile ipotetico) viene arricchito da serie di sinonimi e ripetizioni a volte con esito felice, a volte però risultando eccessivo e ridondante.

²⁷K. Piekarski, *Periphrasts nawrócenta do wiary Szawia Surowego politycznymi przeplatana aphoryzmami przez Krzysztofa z Ptekar Piekarskiego podkomorzego brzeskiego do druku podana Roku Pańskiego 1666 w Warszawie u dziedziców Piotra Elerta J. K. M. Typographa*. W powieści brak numeracji stron.

²⁸Ibidem.